



Wydawca: Wydawnictwo Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Nr. telefonu 10.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracja: HYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Dolistów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 150 złotych, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Wrażenia ze Zjazdu.

Pierwszą przyczyną zebrań podhalańskich w Krakowie było uczucie tęsknoty za gwara, pieśnią, tańcem. Gdy się synowie Podhala na swych zebraniach nacieszyli wspólną pogwarką, zaczęli te zabawy rozszerzać i pogłębiać; po ukojeniu tęsknoty za rodzimą twórczością literacką rozwijał się domowy obyczaj; trzeba było w Krakowie urządzać podhalański Oplątek, Święcone. Piewca piękności Podhala Tetmajer w swej jubileuszowej uroczystości stał się początkiem organizacji i liczącymi siły — chcąc go godnie uczcić, synowie Podhala zebraли się i związali, a jego święto stało się zawiązkiem Zjazdów. Za Krakowem poszła reszta rozrzuconych po innych miastach inteligentów z Podhala. Tak zaczęły się doroczne Zjazdy w czasie wakacyj. Gdy się podhalańska inteligencja razem zebrała, w pierwszym dniu cieszyła się wspomnieniami rodzinnymi, a w drugi dzień obracała na wspólne marzenia, jakby tę swą ukochaną ziemię, którą Bóg ozdobił najpiękniej, jeszcze własnymi rękami uszlachetnić. Były to marzenia na jawie, które powoli schodząc z obłoków ku ziemi, dziś już trzymają się skały.

Zbudził się na zebraniach zmysł organizacji i wyłonił się pomysł Związku Podhalan, oparte go na statucie. Tak dotychczasowe zebrania, mające na celu przeżycia uczuciowe, obyczajowe, marzycielsko umysłowe przemieniły się we Walne Zgromadzenia Związku. Obok Rady powiatowej

urzędowo zaprowadzonej powstała samorządna organizacja, coś jakby Sejmik ziemski z nowej szlachty podhalańskiej. — Synowie Podhala złączywszy się w towarzystwo najbardziej pragnęli dowodnie okazać braciom na roli swą miłość rodzinną, że ani się swego pochodzenia nie wstydzą, ani braćmi chłopami nie gardzą, ani o swej wsi nie zapomnieli. Dlatego dążeniem Zarządu głównego było zbliżenie się do miejscowej ludności, wciąganie jej na Zjazdy, do Związku, do wspólnej rady i roboty. Z Zakopanego, z Nowego Targu poczęły się Zjazdy przenosić do Czarnego Dunajca, Chochołowa, a ostatni odbył się na głębokiej wsi Bukowinie. Dziś już po kilka wsi ubiega się o zaszczyt, aby u nich odbył się najbliższy Zjazd Podhalan.

Dla urzędzenia Zjazdów układa program Zarząd główny, ale miejscowe zadanie spełnia Komitet, który przygotowuje wszystkie drobiazgi. Komitety jedne uczą się od drugich, a ze górale to lud twórczy, przesadzają się w zewnętrznej okazałości i naocznie musimy stwierdzić, że co nowy Zjazd, to wspanialszy i tak ostatni w Bukowinie przeszedł wszystkie poprzednie. Sejmik przemienia się w uroczystość; Walne Zgromadzenie powoli urasta na Święto podhalańskie. Jak cały naród święci dzień 3. Maja jako pamiątkę wielkiej Konstytucji, tak ziemia Podhalańska zaczyna coraz uroczystej święcić Zjazdy swego Związku. Na Sejmiki podhalańskie zjeżdża się inteligencja, zorganizowana w Związku, zjeżdżają się już wystawcy Ognisk, bierze w nich udział



inteligencja, bawiąca na letniskach i cały lud miejscowy. Zjazdy Podhalan zaczynają być szkołą życia publicznego; coraz wybitniej występuje na nich całokształt życia podhalańskiego; tam na wspólnych naradach zapadają uchwały doniosłe, z którymi coraz więcej liczą się Władze miejscowe, a nawet państwowe. Obok samorządu dawniej wypróbowanego, powstaje nowa postać wspólnego życia, samorządna, regionalna organizacja, która kiedyś stanie się wzorem dla całego narodu.

Marzenie Krasieńskiego: „Z polską szlachtą polski lud” spełnia się w nowej pełnej rzeczywistości postaci — w zjazdach podhalańskich. Robi się odwrót historyczny. Pajerscy, Olszewscy, Janowscy schłopli się na Podhalu, ale ich potomkowie zdobywszy stopnie akademickie, pracują, aby braci, pozostałych na roli, podnieść do nowego szlachectwa, opartego na kulturze uczuciowej, obyczajowej, społecznej.

Gdy się wspomina te nasze przemiłe zjazdy, mimowoli nasuwa się ocena ich wartości cywilizacyjnych i kulturalnych.

Bez reklamy, bez humbugu wzrastają zjazdy Podhalan na pierwszorzędnny czynnik nowej formy współżycia narodowego.

Gdy Podhale stanie się jednym wielkim letniskiem całej Polski, rozwinięte do doskonałości zjazdy Podhalan staną się wzorem rzetelnej pracy regionalnej, staną się nową udoskonaloną formą samorządu ziemskiego.

Hasło rzucone przez Orkana, urasta do narodowego wezwania: nadbudowa tego piętra dobra i prawdy, które przodkowie zarysowali, wykonanie testamentu, który nam w swych pomysłach, dążeniach, a nawet marzeniach zostawili; nawiązanie najściślejsze przeszłości przez teraźniejszość ku lepszej przyszłości. Tak niech się podnosi ziemia podhalańska, tak niech się rozrasta cała Polska.

t. k. ł.

## Z przeszłości Bukowiny.

Uplłynęło już lat trzysta z okładem od chwili, kiedy z potoków i wierchów dzisiejszej Bukowiny zaczęły unosić się ponad lasami dymy, świadczące o przybyciu ludzi w niegościnne i dzikie pustki podtatrzańskie. Niebawem pojawiły się na małych upłazach i słonecznych plaśniach niskie, z grubych pni zbudowane chałupiny, przypominające z wielu względów obecne szałasypasterkie. Od owych osiedli rozchodził się uparty

FELIKS GWIŹDŹ

## JARMARK.

(III. Ciąg dalszy.)

Wesoło i ucieszenie może jest grzebać patykiem po śmietnikach — gazetkach, ale wygrzebywać z nich własne zaplute i zapaskudzone nazwisko — słyszeć je z nienawiścią miotane nawieczach przez wędrownych grajków politycznych —

— Nie, panie sekretarzu, nie chcę być posłem, wolę być bogatym — wypalił nieomal radośnie.

— Bogatym! W takim razie musi pan zostać posłem.

Stafigera machnął ręką.

— Schodzą ta i posłowie na dziady...

— Niestety, pan się nie orientuje w sytuacji. Micha pan ręką, zamiast wyciągnąć ją przed siebie i pochwycić szczęśliwą, raz w życiu uśmiechającą się chwilę. Jest pan rolnikiem, a powinien pan być politykiem rolników. O! Politykiem zawodowym. Fachowym. Z sejmu do sejmu, a w końcu do senatu. Wtedy i pańskie gospodarstwo się pomnoży i... wogóle... Zresztą po-

wiat ten musimy opanować przez pana, musi on być nasz. Pan należy do nas i my rozporządzamy pańską osobą.

— Nie należę do nikogo — bronił się podпиты wójt. — Do nikogo. Amen. Nikt nie śmie mną rządzić, chyba ten jeden rząd, a i to jeszcze opatarnie... Amen.

Podskubek przyklepił się mocniej do gazdy.

— Stary dzieciuch z szanownego wójta. Stary dzieciuch. Pan wie, jakie czasy przeżywamy? Okres przebudowy. Przebudowy — powtarzam. Kto się teraz nie zorientuje, przepadł. Z krete sem. Czas się ruszyć. Od siebie zacząć. Pociągnąć masy. Mieć masy za sobą, a potem i partja zatańczy, jak jej się zagra. Nie kiwną pana tak, jak — nieprzymierzając... No głupstwo. Trza się rzucić do pracy. I to do podwójnej pracy. Do gospodarczej, a równocześnie i do politycznej. Aż do zjazdu powiatowego, który się odbędzie w najkrótszym czasie, będzie pan prezesem tym czasowego komitetu organizacyjnego. Taka jest wola posła Ryby, prezesa centrali. Co? Dziwi pana to nazwisko? A jednak tak jest. Z jego wola musi pan się liczyć, inaczej przekreśliliby



stukot siekier i rąbanic, przerywany częstym trzaskiem wiekowych drzew, które padały pod ciosami przybyszów. Rozszerzone wokół chałup nowiny grodzono grubemi żerdziami. Był to bowiem koszar, stajnia i stodoła zarazem. Z wiosną wypędzono statek w pobliskie lasy, a wyrębisko skopano pod zasiew. Spieszono się z robotą, bo nowizna nie wróżyła nic dobrego. Śniegi trwały długo, jeszcze dłużej przymrozki i chłody, zwierzęta także był ciekaw oglądać osiedle z tej i owej strony. Z trudem udało się zebrać pierwszy plon, bujny, lecz niezbyt dojrzały owiesek. Od tej jednak chwili zaczęła rósć górską osada. Napływali do niej ludzie z różnych stron. Jednych pędziła bieda, mór, głód i wojna, drudzy uchodzili przed samowolą panów swoich, inni wreszcie chronili się tutaj przed karą za swe sprawunki. Na nowym miejscu nie dopytywano się nikogo, skąd i dlaczego przybywa. Jeśli nawet przyjechał niekiedy urzędnik z miasta, ograniczył się do spisania przybyszów i wyznaczenia im lat wolnizny od podatków, jako nowym osiedleńcom. Cieszył się również główny rządca, pan starosta, gdyż w każdym przybyszu, dopatrywał się w niedalekiej przyszłości zwiększenia rąk roboczych na folwarkach i podatków. Starosta

był wprawdzie dzierżawcą, niekiedy dożywotnim i płacił ze starostwa część czynszu, lecz bardzo poważną resztę zatrzymywał dla siebie i wychodził na dzierżawie niezgorzej.

Kiedy nowa osada rozrosła się do kilkunastu domów, ustanowił starosta zarząd gminy, powierzając wójtostwo najbardziej zaśluzonemu osiedleńcowi. Darował mu znaczny kawał gruntu 2—3 role niekiedy, ponadto pastwiska, młyn, karczmę i t.d. wzamian za co rozkładał wójt ciężary, wybierał podatki, pilnował porządku i sądził z ławnikami lżejsze sprawy chłopskie. Z takim wójtem spotykamy się również w Bukowinie; powołał go na urząd starosta Tomasz na Zamościu 1635 r. Ponieważ dokument ten stanowi niejako metrykę dla Bukowiny, zapoznamy się z nim i innemi z owych czasów świadectwami szczegółowo.

W przywileju na to wójtostwo powiada starosta, że „wieś Bukowina, zaraz przy granicy węgierskiej pod Tatrami położona, przez uczciwego Kaspra Bukowieńskiego w kilkunastu już osadach stanęła, a dotąd jeszcze jako sołys czyli wójt nie jest wolnościami udarowany — tego onego Kaspra przy tem wójtostwie niniejszem dokumentem od wszelkiej robocizny starościńskiej wol-

pan wszelką łączność z nami i wogóle z życiem publicznem. Nasza partja dąży do opanowania wszystkich placówek życia gospodarczego i wogóle państwowego. Od dołu aż do góry. Organizacja walki musi być już obecnie należycie przygotowana. Wybory będą próbą ogniovą naszej potęgi. Po zwycięstwie — my będziemy rządili tem państwem.

Stafera przymrużył jedno oko. Zamknął w niem zjawę tych rządów. Ale że mu się przytem odbiło piwkiem, nie rzekł nic, szeptem jeno zamamrotał:

— Dyc pięknie, pięknie... Cóżby nie...

— Wtedy i przed panem Staferą z Równi niejedne drzwi się otworzą, niejedno krzesło podsunie się samo...

— Nie musi — bąknął gazda.

— Musi! Do tego zmierzają dziś wszystkie partje chłopskie, ale żadna z nich zwycięstwa nie osiągnie, bo żadna, prócz naszej, nie jest naprawdę chłopską. My jedni...

— Kto?

— My jedni wiemy, czego chcemy. My mamy program.

— Ej, ta i ślachcice z dolin i panowie też coś kasi wymanią...

— Zmiecie ich nasza wola zwycięstwa. Kto ma większość, ten rządzi. Ale — powtarzam — trza się do roboty brać. Trzeba pracować i to pracować w dzień i w noc. Na trzy zmiany, po 24 godzin. Na zdrowie! — Jako prezes i wójt, jesteś pan odrazu członkiem Wojewódzkiej Rady naszej partji i przynajmniej raz na rok musisz pan przyjechać na narady. Koniecznie. O ile wiem, proponują pana także na członka Zarządu Głównego.

— Kto? — kiwnął się wójt nad stołem.

— Będąc wysuniętym przez partję na tyle należnych stanowisk, winien pan złożyć natychmiast dowody swej gorliwości. Chcemy się ugruntować przy pańskiej — jak wspomniałem — wydatnej współpracy. A więc: założymy filję naszej spółki „Białpol“ racjonalnego wywozu nabiału (jaja, jaja) za granicę, założymy filję spółki „Drzewo“ dla takiegoż wywozu drzewa zagranicę, założymy filję spółki, obejmującej już wszystkiej dzielnice Polski pod nazwą „Bykpol“ — dla wywozu bydła, a w końcu — mówię to panu poufnie — musi



nym czynię — jako insi wójtowie albo soltysi zostają: roboczną zaś gromada bukowińska za niego wykonywać powinna. Czynsz z jednego łanu płacić powinien. Wójtostwo to sięga od Zarębka Stachnik do między Głoda wzdłuż potoku bukowińskiego, aż do potoka drugiego koło soltysa białczańskiego i do granicy groniańskiej potem koło zarębka Stachnik także do granicy wsi Gronia. To wójtostwo ma mieć Kasper z żoną Katarzyną i potomkami wedle miedz oznaczonych. Wolno mu to wójtostwo sprzedać, darować, wymienić wedle własnej woli“.

Jak z powyższego przywileju widać był Kasper jednym z pierwszych i dobrze zasłużonych osadników Bukowiny, od której nawet nazwisko odziedziczył. Nie mamy pewności, kiedy się tam osiedlił; w każdym razie stało się to kilkanaście lat przedtem, gdyż wiadomości z okresu 1620-30 mówią nam już o kilkunastu mieszkańcach tej wioski, zwanej początkowo Bukowinką. Czytamy między innymi, że 1628 r. zeznawali w grodzie sądeckim podczas słynnego procesu ze starostą Komorowskim gazdowie: Mdlej Adam, Findalej Urban, Babrarczyk Tomasz i Głód Błażej, powiadając imieniem gminy, że „było pustek siedmioro, ale teraz zostały jeno trzy a to dlatego, że

nie mogą wydolec w robocznie i podatkach jako stare wsi i musieli się niektórzy wynieść w świat; było też kilku, co siedzieli na świeżej kopaninie a więc zwolnieni od ciężarów na rzecz starosty. Świadcstwo, które złożyli niewiele Bukowinie pomogło. Chciwy starosta wymuszał dalej różne nowe świadczenia i opłaty na ludność całego starostwa, aż wreszcie ciemiężone gminy wytoczyły mu proces. Gromady zarzucały mu zdzierstwo, starosta zaś oskarżał ludność o bunt. W procesie tym pojawiają się również świadkowie Bukowiny, jakkolwiek gmina wybitniejszej roli nie odgrywała, gdyż położeniem i bogactwem pozostawała w tyle za innymi. Jesienią 1629 r. zeznają w Sączu: Stanisław Doktor, Jan Olszówka, Paweł soltysów zięć, Mdlej i Głód, że starosta brał ich bez powodu na przymusowe roboty, powiadają też, że niejaki gazda Wiktor „bicia się ulęknawszy, z bydłem i wszystkiem domostwem nie wiedzieć dokąd uszedł“. W dalszym ciągu skarżyła się Bukowina, że starosta pobiera od niej niestłusznie krowę, przędzę, kunę i ptaki do dworu, on zaś zarzucał gromadzie przed komisją, że nie chcą zwozić przepisanej ilości tramów, gontów i owsa, że piją w innych karczmach, mieli w cudzych w nie „pańskich“ młynach, pałą

pan poprzeć działalność pewnej potężnej firmy, której jestem zastępcą generalnym na Polskę — firmy emigracyjnej, zapewniającej dogodny i uczciwy, tani i t. d. wywóz ludzi na zarobki do Afryki...

— Jak tak wszystko zaczniemy wywozić, — chwiał się gazda — to po chłopsku rzecz biorąc cholera tu zostanie.

— Polska ma nadmiar wszystkiego, brak jej tylko tęgiej, racjonalnej organizacji.

Stafiera spojrział ostatnim wysiłkiem przytomności na swego towarzysza i załknął się śmiechem.

— Prawda jest. Nadmiar ma, ale... — nie dokończył, bo Podskubek zalał mu gardło piwem.

— Zatem, pierwsze: organizować udziałowców do powyższych spółek i drugie: stać twardo przy programie partyjnym. Przy akcji emigracyjnej, zwłaszcza afrykańskiej i amerykańskiej, zapewniemy dochód od głowy. Ale — to tylko między nami. Poufnie. Dalsze instrukcje nadejdą. A teraz adresy.

Gazda walczył bezradnie z opadającą go sennością.

— Adresy! — powtórzył głośno Podskubek, szarpiąc wójta bez ceremonii za rękaw.

— Adresy? Jakie adresy?

— Wójtów znacniejszych w powiecie ludzi.

Stafiera, nie zdając już sobie sprawy z niczego wydlawiał z trudem nazwisko za nazwiskiem, wieś za wsią, a w końcu zwałił się całym ciężarem bezwładny na stół i twardo, głęboko zasnął. Zbudziło go zawodzenie Teresi. Z półprzytomności wyrwał go mocny głos Końdziary. Gazdżina była przerażona, Końdziara powtarzał w kółko: cuda, cuda, co się porobiło. Sam pił, czy co? Wyprowadzili go, a właściwie wynieśli, rzucili na wóz, jak worek ziemniaków i pojechali. Lejce trzymała Teresia.

W drodze gazda przyszedł nieco do siebie. Chłodny, majowy wiaterek dogadzał mu rzetelnie. Słonko już zaszło, kiedy stanęli na obejściu. Pierwsza wybiegła na próg Jadwisia, lecz zatrzymała się w pędzie. Młodszy Kubuś w lot pojął, co się stało. Pomógł ojcu zejść z wozu i zaprowadził go do izby, poczem powyprzęgał i sprzęt porozwieszał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



i rozkopują lasy, rozszerzają polany; wreszcie ostatni zarzut, że przetrzymają w swych domach zbójników i buntowników. Mimo, iż z pozoru zarzuty jednej i drugiej strony są dosyć ciężkie, należą jednak w rzeczywistości do podrzędnych i mniej ważnych w procesie; są one raczej dodatkiem do głównego oskarżenia, które przedłożyli mieszkańcy Bańskiej, Szaflar, Witowa, Czarnego i Białego Dunajca i wielu innych wsi. Wiadać, że stosunki między starostą a ludnością pozostawiały wiele do życzenia.

Uciążliwy proces zakończył się po paru latach zwycięstwem chłopów; komisje królewskie spisały i ustaliły powinności jednej i drugiej strony usuwając na przyszłość powody sporów. Opustoszałe w czasie zawieruchy wioski zaczęły się gospodarowywać; starosta opuścił te okolice i pamięć o nim powoli ginęła. Dzisiaj mamy mu chyba tyle do zawdzięczenia, że przez głośny proces pozwala nam rozpatrzyć się w stosunkach, jakie za jego czasów na Podhalu istniały.

W ciągu następnych lat mało słyszemy o Bukowinie. Możemy wprawdzie śmiało przypuścić, że w czasie wielkiej rebelji Kostki Napierskiego należała do ogólnego ruchu, lecz ludzie i wypadki popadły w zapomnienie. Pozostały na piśmie jedynie świadectwa lustratorów skarbowych, którzy zjeżdżali co pewien czas dla ustalenia dochodów ze wsi królewskich. Z relacyj tych łatwo nam wywnioskować o rozroście i o podatkowaniu poszczególnych gmin. I tak czytamy w kilkadziesiąt lat później, że Bukowina rozsiadła na 26 rolach, imiennie wyliczonych, że posiada częściowo lub w całości polany: Zubkówkę, Kramarzówkę, Kobylarzówkę, Szymkówkę, Kotrysówkę i Jędrzysówkę, które utrzymywali Bańowie, Kramerze, Parowie i Kuchtowie; młyn we wsi był tylko jeden Błażeja Cípki. Odrabiano wtedy z każdej roli do roku: 3 dni konno, 6 pieszno, dawano 1 łokieć i 5 pasm przedzy, 1 kopę gontów, 4 fury drzewa, 1 korzec i 6 miarek owsa, 1 gęś 1 kurę oraz 12 złotych i 20 groszy. Po zliczeniu robocizny, danin w naturze i czynszu wynosiła suma ogólnych dochodów 1214 złotych, podczas gdy sąsiednie Brzegi płaciły tylko 413. zł. Ówczesna wartość złotego była dosyć znaczna, gdy korzec owsa kosztował 3 zł, oracz 2 zł. 20 gr., a kosarz 15 groszy czyli pół złotego. Gromada odrabiała ponadto szarwark na Ustupie, gdzie był folwark starościński. Ten stan obciążenia przetrwał bez większych zmian aż do rozbiorów; ostatnia lustracja z 1765 r. podaje ogólną sumę

pożytków ze wsi na 1457 złotych a Brzegów 496.

Wspomnieć jeszcze wypada o polanach. W porównaniu z innymi wsiami otrzymała Bukowina mało pastwisk. Oczywiście nie jest to wina gminy, lecz historii. W czasie, kiedy wieś się sadowiła, należały już większe i lepsze polany do tych wsi, które wcześniej powstały. Dlatego też wszystkie późniejsze wsi musiały się zadowolić mniejszemi, biedniejszymi i trudniej dostępnymi pastwiskami.

W sprawach kościelnych należała wieś początkowo do Szaflar: w księgach tej parafji figuruje do roku 1631 to jest do czasu utworzenia parafji białczańskiej, przy której zostawała aż do lat osmdziesiątych ubiegłego stulecia.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach początek Bukowiny i jej głośniejsze występy w historii Podhala. Można o niej powiedzieć, że dzieliła dobre i złe chwile z całą okolicą, łączyła się z każdym wybitniejszym ruchem na Podhalu. Naogół jednak głucho było o niej w książkach i pismach; stan taki trwał do połowy ub. wieku, kiedy pierwsi goście zaczęli torować drogę do Morskiego przez Bukowinę. Z tą chwilą zaczął się ożywiać niewybredny dojazd z Poronina do Wierch Bukowiny, a stąd grzbietem Karpencin na Łusą i dalej do Morskiego. Ta okoliczność zadecydowała w znacznej mierze o charakterze i rozwoju Bukowiny, zakreśliła jej drogi, po których winna kroczyć ku lepszej i jaśniejszej przyszłości.

L. Wyrostek.

Wyciąg z Dziennika Rozkazów Nr. 23. Min Sp. Wojsk. z d. 9. lipca 1925. O. V. Szt. gen. 18597 O. 241.

Rozporządzenie wykonawcze do rozp. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem.

§ 8 Wzór ogłoszenia, wymienionego w § 4. niniejszego rozporządzenia: „Na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojsk. (Dz. Rozk. Nr. 23. 25 poz. 241. do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem (Dz. U. R. P. Nr. 61. 25, poz. 429; oraz Dz. Rozk. Nr. 23. 25 poz. 238) podaje się do wiadomości zainteresowanych:

Na podstawie wyżej powołanego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci



którzy obecnie w wojsku nie służą, a: 1) posiadają cenzus naukowy co najmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskim, w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochotniczo do W. P. w czasie służby w W. P. przebyli co najmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jaki określi minister spraw wojskowych, 3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz także kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku.

Ponadto o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły redniej lub równorzędnej) nie mają a którzy jednak ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w W. P. w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach. W związku z tem, wzywam aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie 3-ch miesięcy od ogłoszenia niniejszego. — Podania mają być składane (względnie przesyłane pocztą) w tych P. K. U. w których ewidencji kandydat dany pozostaje. Podania mają zawierać własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i data rozpoczęcia służby, formacje, w której petent pełnił służbę, ostatnio posiadany stopień, funkcje spełniane, kampanje i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.

Co się tyczy kandydatów, aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochotniczej służby i przebycia na froncie co najmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysposobienie wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby czynnej.

Ponadto do podań winny być dołączone następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione od-

pisy tychże: 1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie co najmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia W. P. b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinie. 3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sędownie lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym, określające przyczynę i wymiar kary, 4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannem zachowaniu się kandydata od chwili wstąpienia z wojska.

## Listy.

KOWANIEC pod N. Targiem, w sierpniu 1925.

**Jak sobie tego roku poosięje ozimo żyto.**

Obiecałem w przedostatnim numerze Podhal., że napiszę jeszcze o naszych sprawach gospodarskich. Zwiozłem już żyto, częściowo omlóciłem na powrósła, a młóćąc rozmyślałem nad tem jak to rolnikowi rozmaicie wypada. Zeszłego roku żyto całkiem u nas przepadło, trzeba go było szukać z kosą po polu, a tego roku aż radość bierze zbierać, a tem bardziej młócić. Jak zrobisz powróśło, koń - by za nie mógł ciągnąć, a weźmiesz w garść ziarna, to jak groch. I nazałować się nie mogę, żem tylko pół korca wysiał. W ciągu tego medytowania przychodziły mi do głowy i te wskazówki jakie zeszłego roku o tym samym czasie robił w Podh. inż. rolnictwa Czubernat o siewie żyta i gdym to wszystko pozbierał do kupy, doszedłem do przekonania, że przeszły rok przede wszystkim nadał się do siewu żyta. Długa jesień i ciepła pozwoliła rozwinąć się dobrze roślinom młodym, żyto zakorzeniło się silnie, a ciepło sprzyjało też i temu, że nawóz rozłożył się w ziemi, o ile było siane na nawozie (a przeważnie tak ludzie posłali) no i rośliny miały dość pokarmów. W zimie mieliśmy małe śniegi, tak też żyta nie wyleżały i wszystkie roślinki przetrwały zimę. Stąd też cieszymy się wszyscy ładnym plonem.

Ale taka natura ludzka, że jak coś mamy, to chcielibyśmy i na przyszłość posiadać. Jakże w tym roku zrobić, żeby się ozime żyto udało. Ludziska przepowiadają wczesną i ciężką zimę, śniegu za dwie zimy; cóż zrobić, żeby na przyszły rok



też cieszyć się choć średnim urodzajem na żyto.

Ja sobie tak zrobię jak tu opiszę; może kto posłucha i robi tak jak ja, a może zrobi inaczej, to w przyszłym roku porównamy, jak nam wypadną urodzaje.

Zastosuje się po części do rad jakim wyczytał zeszłego roku w Podhalance i jeszcze jedno wypróbuję. Będę siał w dwu miejscach na ziemniaczysku i na owsisku. Owies w tym tygodniu zbiorę i zaraz płytko spokładam; spodziewam się że przez to zyska ziemia, bo trawa tego roku była wielka w owsie, a także wszystkie chwasty wszędzie na pokładach. Nawiozę nawozu średnio i po dwu tygodniach przyorzę go, ale zaraz siał żyta nie będę, tylko po skibach posieję mieszaninę żużli, soli potasowej i azotniaku, pobronuję i zostawię na dalsze dwa tygodnie. Rola mi się odleży, bo tak tego żyto wymaga, azotniak zaś rozłoży się i przedejście te przemiany, któreby mogły zaszkodzić młodym roślinkom żyta, a tak zaszkodzą chwastom. Tak sobie kombinuję, ażeby przez październik rozkrzewiło się silnie żyto, a w tem dopomoże mu azotniak, który zawiera składniki azotu, tak potrzebne młodym roślinom. Są one i w nawozie, ale dopiero po rozłożeniu będzie żyto z nich korzystać, a tymczasem azotniak będzie służył zaraz.

Uważam, że czy to roślina, czy stworzenie, jak z początku silniej jest karmione to i później łatwiej sobie da radę. Jużem się wydowiadywał, czy „Podhale“ będzie miało na składzie tego roku świeży azotniak. Otóż oświadczył mi p. dyr, że wszystkich nawozów będzie można dostać w Podhalu, ale lepiejby zrobili rolnicy, żeby wcześniej zamawiali sobie nawozy sztuczne, bo im więcej się ich sprowadza tem taniej wypada, a niektóre, a zwłaszcza azotniak, najlepiej skutują, gdy się ich wnet używa. Radzę zatem, żeby się zgłaszać zawczasu, bo to nasz wspólny interes.

Powiedziałem, jak postąpię z siewem żyta na owsisku, a teraz krótko przedstawię mój plan siania na ziemniaczysku. Coś mi w jednym polu ziemniaki (nie te na azotniaku, comi o nich pisał) prędko dojrzewają i dużo przypsutych przyniosły dziewczęta, gdy poszły na próbę ukopać. Pewnie zaraza ziemniaczana. To sobie z początkiem września najpierw wykopię i zaraz po skopaniu posieję azotniakiem i zrównam broną. Myślę, że trochę zarazy wygubię. Potem już nie będę orał tylko wsieję żyto i zabronuję. Tak mi na myśl przychodzi ciągle diaczegośmy przed wojną nie o tym azotniaku nie słyszeli i dopiero teraz, gdy

wolna Polska powstała. Spróbuję wydowiadywać się o tem, bo pewnie i Was to dziwi, a jak się dowiem, to napiszę. Z Bogiem! *Kowańczanin.*

#### KOŚCIELISKO 19 sierpnia 1925 r. Sprawozdanie doroczne Ogniska Związku Podhalan w Kościelisku.

W dniu 1/III 1925 r. odbywa się pierwsze organizacyjne zebranie, na którym założono Ognisko Zw. Podh. w Kościeliskach. Do Ogniska wpisuje się dwudziestu sześciu (26) członków. Ognisko wybiera Zarząd i uchwała, że celem przewodnim jego będzie budowa „Domu Ludowego“ w Kościelisku. Dalej uchwała wysłać sprawozdanie do Zarządu Związku Podhalan, z prośbą o rejestrację, a także z prośbą o bibliotekę, co przewodniczący Szczepaniak St. na drugi dzień wysłał.

W dniu 13/IV br. zarząd Ogn. Zw. Podh. w Kościelisku w osobach Szczepaniaka St., Nędzy Stanisława i Pitonia Stanisława zakupuje parcelę leśną położoną przy drodze do kościoła w Kościelisku, a nadającą się na budowę Domu Ludowego, za sumę pięciuset złotych (500) a płatnych ratami do dnia 13/VII 1925. Pierwszą ratę sto złotych wypłacają jako zadatek natychmiast.

W dniu 10/V 1925 r. odbywa się walne zebranie Ogniska Zw. Podh., na którym przyjmuje na własność parcelkę zakupioną przez Zarząd i przeznacza ją pod Dom ludowy, dla zdobycia zaś funduszków na jej dokupno uchwała składki członków, urządzenie zabaw, przedstawień dramatycznych i td., uchwała także zwrócić się do Rady gminnej o poparcie (co ta kategorycznie odrzuciła.)

W dniu 24/V odbywa się drugie walne zebranie Ogn. Zw. Podh., na którym uchwalona z powodu odmówienia wszelkiej pomocy ze strony Rady gminnej w wypłaceniu placu pod dom ludowy zwrócić się do zamożniejszych członków Ogniska, a także zwrócić się do ofiarniejszego obywatelstwa, tak Kościelisk jakoteż Zakopanego z prośbą o pomoc. Na ten cel uchwalono sporządzić księgę ofiar z własnoręcznymi podpisami ofiarodawców. Do zbierania składek delegowano Andrzeja Nędzę „Hotorskiego“.

Wybrano także komitet budowy domu ludowego, którego przewodniczącym zostaje wspomniany wyżej Andrzej Hotorski.

W dniu 19/VII 1925 r. w obecności Szczepaniaka St., Nędzy St., Pitoniaka, Różaka Andrzeja i Hotorskiego Andrzeja następuje przeliczenie



dochodów Ogniska Zw. Podh. w Kościeliskach. Dochód ten, na który złożyły się składki członków, ofiary zamożniejszych członków i ofiary zapisane w księdze ofiar, a także dochód z zabaw urządzonych przez Ognisko w sumie 525 złotych, przeznaczono na wypłacenie placu pod dom ludowy który też został wypłacony. Pozostałość (25 złotych) umieścił skarbnik w dzienniku kasowym.

Oprócz tego Ognisko Zw. Podh. brało udział w obchodzie 3-Maja, gdzie z ramienia Ogniska przemawiali: Nędza St. i Szczepaniak St. Daje się odczuć brak biblioteki, polecamy się łaskawej pamięci Główn. Zarządu, przypominając jednocześnie P. Dyr. Zachemskiemu, obietnicę że pierwsza biblioteka przeznaczona będzie dla Kościelisk.

*Przyp. Red.* Już wydana.

*Szczepaniak*

przewodn.

*Nędza Stanisław*

sekretarz Ogn. Zw. Podhalan.

### BIAŁY DUNAJEC.

Rozwija się nam dość pomyślnie Ognisko Zw. Podhalan, do którego w początkach garnęli się tylko młodzi. Dziś mamy już w niem ludzi starszych i poważanych. Z nich utworzony Zarząd Ogniska, napawa nas otuchą, że praca ś. p. wójta Stachowca, zapoczątkowana w naszej wsi, jako obrona „cisto“ góralskiego stroju, lasu i sadzenie drzewek, przejęta dziś Statutem Stowarzyszenia Z. P., jakoby z myśli Stachowcowych, nie pójdzie na marne. Mamy już po części dowody, że tak będzie. Narzekał śp. Stachowiec, że tyle a tyle becyrków z nasej Polski zabroł som cysorz austriacki. Dziś one becyrki wróciły do Macierzy, wrócił i nasz powiat i Twoja wioska i Twój las, Zacny Wójcie, lecz wróciły zakażone austriacką trucizną: alkoholem i karczmą. Dziś, Panie Wójcie, za obronę lasów nie pędzą w kajdanach ku Sącowi, lecz za niszczenie lasów, którego dopuszczają się osobnicy, by zdobyć grosz na zakupno wspomnianej trucizny. Za czyny popełniane pod wpływem alkoholu niejedyn z hańbą idzie nietylko ku Sącowi, ba czasem daleko.

Do walki z tym wrogiem po zaborcy stanęło nasze Ognisko, urządzając przedstawienia wyśmiewające pijaków, a podając ludzi trzeźwych za wzór do naśladowania. Szczytem tego, cośmy dotychczas dokonali, to był bezalkoholowy festyn urządzony staraniem Ogniska i Ochotniczej Straży Pożarnej w niedzielę dnia 9. sierpnia. Zabawa udała się w całym słowa znaczeniu, bo trwała od godz. 3 pop. do 9 wieczór przy udziale przeszło

300 gości. Odbyło się i „Wesele góralskie“ zareżyserowane przez p. Dominika Cudzicha jako pana młodego i pannę Stefanję Lichajównę jako pannę młodą. Odbyły się nasze tańce: „krzesany i zbójnicki, przy wiatrce. Zabawa była pełna urozmaicenia, to też braku wódki i jej nieobecności wielbicieli nikt nie odczuwał. Dochód materialny skromny 150 zł. rozdzielono na 3 części: 50 zł. na budowę kaplicy, 50 zł. na O. Straż Pożarną, a 50 zł. do Kasy Ogniska. Wprawdzie wykazują nam, że tam, gdzie bywała wódka na festynie, bywało 500 zł. i więcej, no ale na dodatek krew się zwykle lała. My zaś wierzymy, że rozlanej krwi żaden dochód nie zapłaci, a wysokość moralnego dochodu z bezalkoholowej zabawy obliczy w sercu tylko ten, kto taką zabawę urządzi. Kiedy już tyle napisaliśmy o naszym Ognisku, to jeszcze podzielimy się z czytelnikami Podhalanki tem, jakośmy to witali Pana Prezydenta w przejeździe przez Biały Dunajec. Otóż w tej pamiętnej uroczystości udział naszego Ogniska był może i wybitny. Bo tylko dzięki naszemu staraniu zabrano się do wystawienia bramy i postawiono ją przy naszej pomocy.

W bramie stanęły dziewczęta z Ogniska z wieńcem, przy nich chór i kapela nasza pod kierunkiem zawsze pełnego zapалу do pracy p. Władysławy Pary. Kapela powitała Pana Prezydenta hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“, a poegnała „marszem zbójnickim“. Chór powitał Gokantatą ułożoną wspólnie przez członków Ogniska, a odśpiewaną na melodje podhalańskie. Słowa kantaty następujące:

Ej witajże nam witaj! ej Prezydencie Panie

Ej my, Cię czcic będziemy, ej póki zycia stanie.

W tą zaś niedzielę tj. 16 bm. czciliśmy rocznicę „Cudu nad Wisią“, urządzając w Ognisku uroczysty wieczór ze słowem wstępnem, odegraniem „Makolągwy na urlopie“ i śpiewem pieśni patriotycznych.

Wśród naszej pracy spotykamy nieraz przeszkody, ale dajemy sobie radę, zresztą praca bez przeszkód byłaby monotonna i nie zajmująca. Ot naprzykład i teraz mieliśmy strachu niemało, bo zdaje się gorąco lipcowe i panująca psia gwiazda tak zgubnie podziałała na jednego z naszych aktorów, że się mu do cna w głowie przewróciło. Pojął pracę w Ognisku jako zwykłe szewstwo i zażądał zapłaty za kierpce i łąty. A gdy mu tego odmówiono, zgłosił wystąpienie z Ogniska: wolno mu to. Ale szewską zemstę tj. namawianie gości, by nie brali udziału w uroczystości dla



uczczenia rocznicy „Cudu nad Wisłą” przez nas urzędzonej, gotowiliśmy napłétnować, podając jego nazwisko do wiadomości wszystkich Podhalan i Czytelników Podhalanki. Na razie nie czynimy tego, bo ukarała go sama jego zemsta, gdyż mu się nie udało, a nasza uroczystość tem świetniej wypadła.

Będzie już jednak dość, bo ta jesce choćkiedy co uzdamy — tymczasem bądźcie zdrowi, do widzenia na Zjeździe w Bukowinie.

*Zarząd Ogniska Z. P. w Białym Dunajcu.*

## Z Polski i ze świata.

**Z Genowy donoszą:** Raport komitetu rzeczoznawców Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, podaje do wiadomości linję, zamykającą port gdański, o ile chodzi o polską służbę pocztową, i mówi, że wszystkie budynki, stojące po obu stronach dróg, ulic i placów, przez które biegnie linja zielona, należą do polskiej strefy pocztowej, z tem, że do tych budynków doręczanie poczty może się odbywać przez polską służbę pocztową, zaś polskie skrzynki pocztowe mogą być umieszczone w każdym dowolnym punkcie na tych domach, ulicach i placach. Ponieważ główny dworzec kolejowy w Gdańsku znajduje się na granicy wspomnianej linii zielonej, przeto na gmachu dworcowym umieszczone być mogą polskie skrzynki pocztowe, przesyłki zaś pocztowe mogą tam być doręczane przez pocztę polską.

Podając powyższe doniesienia, prasa genewska podkreśla, że wykreślone w raporcie komisji rzeczoznawców granice portu gdańskiego rozszerzają znacznie obszar, objęty przez pocztę polską w dniu 6 stycznia br., oraz, że raport komisji rzeczoznawców wychodzi znacznie poza obszar, uznany początkowo przez samych Polaków za potrzebny dla polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

**Gdańsk.** Wysoki komisarz Gdańska Mac Donnel w piśmie, wystosowanym 17 b. m. wyraża życzenie, aby Rada Ligi zaaprobowała linję, wykreślającą granicę portu gdańskiego według propozycji komisji rzeczoznawców. W dalszym ciągu Wysoki komisarz odmawia swej aprobaty wnioskowi komisji zezwalającym każdej osobie na posługiwanie się pocztą polską w porcie gdańskim.

**15 milionów dolarów dla Polski.** Jak donoszą z Nowego Jorku wiceprezes Banku Polskiego, p. Młynarski, załatwił pomyślnie sprawę

resztującej kwoty z pożyczki 50 milionów dolarów, (otrzymamy więc 15 milionów dolarów,) oraz udało mu się pomyślnie załatwić sprawę dalszych 1. edytów. Wiadomość ta jest bardzo pożądaną. Uzyskane dolary wpłyną na obecną sytuację walutową.

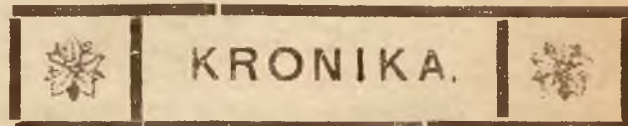
**Minister Mejerowicz zginął.** Łotewski Minister spraw zagranicznych Mejerowicz zginął w tragiczny sposób wskutek wypadku samochodowego.

Minister wyjechał z żoną i dziećmi na wycieczkę w okolicę Tuckum. Na skrócie stromej drogi samochód zaczął się ślizgać i spadł w głęboki rów, przewracając się. Minister odniósł ciężkie rany, zwłaszcza na głowie i szyji, skutkiem czego stracił przytomność. Pani Mejerowiczowa z dziećmi i szofer odnieśli tylko lekkie obrażenia. Gdy lekarz przybył na miejsce wypadku, minister leżał już w agonji i zmarł wkrótce potem nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki ministra przewieziono do Rygi. Natychmiast zawiadomiono o wypadku bawiacego na wsi prezydenta ministrów.

Wiadomość o tragicznym zgonie ministra Mejerowicza, w którym Łotwa traci jednego z najwybitniejszych swoich mężów stanu, wywołała głębokie współczucie w Rydze i okryła kraj cały żalobą.

**Z Warszawy donoszą,** że władze proponują podniesienie cen na paszporty zagraniczne do 750, a nawet 1000 złotych, za paszport normalny jednorazowy. Odnośne rozporządzenie ma być ogłoszone w ciągu bm.

**Praga.** Prezydent Massaryk wydał dekret, nadając wielki krzyż orderu Lwa Białego, Prezydentowi Wojciechowskiemu, premierowi Grabskiemu oraz ministrom Skrzyńskiemu i Janickiemu.



**Dyrekcja gimnazjum w Nowym Targu ogłasza:** Rok szkolny rozpocznie się dnia 10 września uroczystem nabożeństwem w auli gimnazjalnej o godz. 8 ej rano. W nabożeństwie winna uczestniczyć młodzież całego zakładu. W tym samym dniu o godz. 9 ej rano odbędą się wpisy do egzaminów wstępnych, prywatnych i uzupełniających Egzamina wstępne do klas 1-ej i wyższych zaczną się w dniu 11 września punktualnie o godz. 8 ej rano, jak również egzamina uzupełniające i poprawcze. Kto się nie zgłosi



do egzaminu w przepisany terminie traci prawo do egzaminu.

**Dyrekcja Miejskiego Seminarjum** naucz. żeń. zawiadamia: Uzupełniające wpisy, egzamina poprawcze i wstępne na wszystkie kursy odbędą się dnia 9 września we środę od godz. 9 ej rano. Rok szkolny rozpocznie się we czwartek mszą świętą o godz. 8 ej. Wszystkie uczennice winny przybyć w przepisany stroju.

**Dyrekcja państwowej Szkoły zawodowej Spisko Orawskiej w Nowym Targu** zawiadamia: Rozpoczęcie roku szkolnego w oddziałach haftu i koronek w Nowym Targu nastąpi 10 września nabożeństwem o godz. 8 ej rano. Wpisy do oddziału krawieczyzuy w Czarnym Dunaju odbywać się będą od 30. sierpnia do 5. września. Podania o przyjęcie na kurs I. wraz z ostatniem świadectwem szkolnem, metryką chrztu oraz świadectwem szczepienia ospy nadsyłać należy do Dyrekcji państw. Szkoły zaw. Spisko Orawskiej w Nowym Targu. Wpisowe wynosi 2 zł. W tym samym czasie odbywać się będą wpisy do oddziału tkactwa w Jabłonce na Orawie w domu gminnym, gdzie kandydaci osobiście winni się zgłaszać. Wpisy do oddziału bielizniarstwa, robót kebicznych i gospodarstwa domowego w Łąpszach Wyżnych na Spiszu odbywać się będą tamże w budynku szkoły powszechnej w czasie od 1 do 5 września. O otwarciu dalszych kursów doniesie Dyrekcja w swoim czasie. Wszelkich wyjaśnień w sprawach szkoły zawodowej udziela Dyrekcja Szkoły lub p. p. kierowniczkę poszczególnych oddziałów.

**Kolonja dzieci w Rabae** pod kierunkiem i pracą obywatelską Państwa Prof. Winiarskich — wraca do swoich domostw. Dzieci wesole, zdrowe, rozbawione, dobrze pielęgnowane z żalem opuszczają swoją willę i już dziś „zapisują się” na sezon przyszłoroczny.

**Uroczysta Akademia** ku czei twórcy „Chłopów” Wł. Reymonta odbędzie się w sali Sokola w sobotę 29 sierpnia 1925. Program: Orkiestra, Deklamacja, słowo o „Chłopach”. Przedstawienie sceniczne z „Chłopów” Reymonta (2 obrazy) w układzie i kierownictwie Jana Gołębiowskiego.

**Szczawnica Wyżna.** W dn. 19 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w usta Piotr Węglarz robotnik rolny tudzież uranił ciężko w twarz również z rewolweru swoją narzeczoną Marię Szware, którą chciał pozbawić życia, a to z tego podobno powodu, że rodzice narzeczonej nie chcieli się zgodzić na to małżeństwo. Wę-

glarz oddawna się odgrzał, że sobie życie odbierze, lecz nikt nie brał tego poważnie.

**Krościenko.** Dnia 19 bm. utonął podczas kąpieli w Dunaju Salomon Fester 15 letni chłopiec. Porwał go bystry prąd i zatopił. Zwłoki wyłowiono kilkaset metrów poniżej miejsca zatonięcia.

**Sromowca Wyżna.** Dnia 23 sierpnia o godz. 12 w południe odbyło się poświęcenie pierwszej żeńskiej harcerskiej szkoły instruktorskiej w Sromowcach Wyżnych przy współdziałaniu licznych gości. Blizsze szczegóły podamy w następnym numerze.

**Białka.** W dn. 13 sierpnia w nocy wybuchł tutaj pożar, który zniszczył zupełnie 4 domy, 5 stodoł, 6 szop 5 chlewów zarazem sprzęty gospodarskie. Szkoda wynosi około 25.000 zł. Poszkodowani są: Niedzielski Jan, Chwistek Stanisław, Piotrowski Franciszek i Korkosz Stanisław. Dzielnie wspomagał akcję ratunkową p. poseł Dr. Stefan Dąbrowski wraz z kornandantem P. P. w Białce, który objął kierownictwo nad miejscową i przybyłą z pomocą Strażą pożarną. Dochodzenia wykonały, że przyczyną pożaru było to, że 15-letni Józef Majerezyk służący Niedzielskiego poszedł spać na szopę i tam szukając kapelusza świecił zapalkami, od których zajęło się siano na szopie, powodując tak straszną katastrofę.

**Jabłonka.** W dn. 22 bm. zmarł nagle Jan Paś W roku 1921 powrócił z Ameryki z pokaźną sumą dolarów, te jednak z czasem się mu rozeszły przeważnie na wódkę, która też zdaje się spowodowała nagłą śmierć.

**Ze Starego Bystrego** donoszą nam. Utopił się tam Michał Molek, zebrał, lat 50. Prawdopodobnie gdy przechodził przez potok dostał ataku i wielkiej choroby i wpadł w wodę, a że potok jest na uboczu, nikt też tego nie zauważył i nie pospieszył mu z pomocą.

**Jubileusz 10 letni** istnienia Policji Państwowej W dniu 5 sierpnia upłynęło 10 lat od chwili powstania pierwszej polskiej organizacji bezpieczeństwa publicznego. Komenda główna P. P. postanowiła obchodzić 10 lecie to uroczystości, urządzając w Warszawie i całym kraju od 20 do 26 września „Tydzień policjanta polskiego”. W czasie tego tygodnia należy przy współdziałaniu obywatelstwa i osób zycielwych organizować uroczyste obchody połączone z koncertami, przedstawieniami amatorskimi i tp. (Kwista uliczna w formie kwiatka i tp. jest wykluc-



czona.) Dochód stąd uzyskany należy przesyłać cz. p. K. O. Nr. 11. 350 p. t. „Fundusz wdów i sierót po policjantach”. Kapitał stąd uzyskany będzie przeznaczony na „Fundusz wdów i sierót po policjantach tudzież inwalidów”. Tam mieściłaby się również bursa dla młodzieży, księgozbiór i czytelnia. W wszelkich sprawach dotyczących jubileuszu należy się zwrócić do K. Gł. P. P. zaopatrując kopertę dopiskiem „Korespondencja jubileuszowa”.

**Starostwu w Nowym Targu** de wiadomości, że w Krakowie począwszy od 24 bm. chleb biały żytni kosztuje 38 gr, ciemny 30 gr. za kg, a jak w Nowym Targu?

**Dr. Kazimierz Morawski**, prezes Akademji Umiejętności i profesor Uniwersytetu Jagiell. zmarł dn. 26 bm. w Krakowie. Nauka polska ponosi ze śmiercią tego wielkiej miary człowieka stratę niepowetowaną. Oześ Jego pamięci!

**Dobrze wykorzystał urlop z kryminału.** 23 bm. wieczorem w Choschołowie wywiązała się bijatyka między Janem Stękałą znanym nożownikiem, który właśnie bawił na urlopie z kryminału a Franciszkiem Kaczmarczykiem. Ten ostatni otrzymał trzy pchnięcia nożem, 2 w plecy i w brzuch. Stękała przebił mu płuca i żołądek. Jak się dowiadujemy ranny zmarł skutkiem zadanych mu ran, a Stękała zbiegł w niewiadomym kierunku.

**Atak na złotego polskiego**, który przedewszystkiem prowadzą Niemcy, zaczyna zawodzić. Złoty polski zaczyna się podnosić na wszystkich giełdach zagranicznych. Płacono ostatnio na giełdach zagranicznych za dolar najwyżej 5.70, gdy był czas, że dolar stał już powyżej 6.50. Jest zupełnie uzasadniona nadzieja, że już w niedługim czasie złoty uzyska z powrotem kurs normalny. Również na czarnej giełdzie u nas panuje panika, spekulanci na gwałt chcą się pozbyć dolarów i już powyżej 5.20 nie chce nikt dolara kupować.

**Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy** organizuje w czasie od 5 do 13 września 1925 r. kurs rybacki. Opłata za kurs wynosi 30 zł., dla członków towarzystw rybackich i rolniczych 10 zł. młodzież ucząca się, urzędnicy państwowi i samorządowi są zwolnieni od opłaty za kurs. Każdy z uczestników musi pokryć koszty wyćieczek w wysokości kilkunastu zł. Dla młodzieży uczącej się utworzono 5 miejsc stypendyjnych po 40 złotych, oraz zapewniono bezpłatny no-

ciąg w koszarach. Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać wraz z opłatą pod adresem Pracowni Rybackiej R. N. I. R. w Bydgoszczy, Zacisze 8 I. p. do dnia 25/VIII. 1925 r. Do tego samego dnia należy składać podania odpowiednio upokumentowane o przyznanie miejsca stypendyjnego oraz zapewnienie bezpłatnego noclegu.

**Wycofanie z obiegu banknotów 5-złotowych.** Wycofywanie banknotów wartości 5 zł. z datą 1919 r. i 1924 zostało zarządzone wobec wypuszczenia w r. b. biletów zdawkowych tej samej wartości. Bilety te będą stanowiły prawny środek płatniczy jeszcze tylko do dnia 31. sierpnia r. b., po tym zaś terminie będą one w ciągu 1/2 roku wymieniane przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe oraz Oddziały Banku Polskiego. Zarządzenie to wydane zostało w formie rozporządzenia Skarbu w porozumieniu z Radą Banku Polskiego, a to zgodnie z art. 49 Statutu Banku, przewidującym ten sposób wycofania z obiegu biletów bankowych.

**Staraniem Zarządu Oddziału P. T. T. „Gorce” w Nowym Targu** odbędzie się w niedzielę dnia 6. września 1925 r. o godz. 12. w południe Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowbudowanego Schroniska turystycznego w Gorcach na hali Waksmundzkiej pod Turbaczem na wysokości 1212 m. Ścieżki na Turbacz prowadzą z Nowego Targu kolorem żółto-białym 3 1/2 g. i z Rabki kolorem czerwono-białym 5 godzin. W Schronisku bufet. Po uroczystości zabawa. W razie niepogody uroczystość odbędzie się 13. września 1925

**Obwieszczenie.** Ministerstwo Skarbu zarządziło, w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacenia zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1 września r. b. zaległe podatki i należności stemplowe, zostali zwolnieni od proc. karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1% miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br.

*Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Nowym Targu.*

**Z dnem 15 sierpnia 1925** uruchamia się agencję pocztową „Zabrzeg” powiat — Bielsko — Wojew. Śląskie Agencja ta połączona będzie z am Kr. Piotr 134 i Piotr. Żyw. 333.

*Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.*

**Giełda zbożowa.** Poznań. Żyto 17.40 — 18.40 Pszenica 25.00 — 26.00 Jęczmień browarowy 21.25 — 24.25. Owies 19.50 — 20.50. Mąka żytnia 70 proc 25.00 — 29.00 Mąka pszenna 65 proc 41.50 — 44.50, Mąka żytnia 65 proc. 26.00 30.00. Ospa żytnia 13.50 Ospa pszenna 13.50.



Tygodnik Polski w Harbinie donosi W pobliżu Konstantynopola znajduje się polska kolonia Adampol, po turecku zwana Polonez Kej (polska wieś). Wieś ta zamierza opuścić Turcję i przenieść się do Polski, a ziemię wydzierżawić, gdyż nie ma możności jej sprzedania. O ile nie będą przedsięwzięte z Polski kroki do zatrzymania na miejscu tych osadników, to wszyscy opuszczą Turcję pozabawiając Polskę ludzi, znających doskonale miejscowe warunki i język. W interesie Polski byłoby utrzymanie tych ludzi, jako odpowiednich do stworzenia pierwszej i jedynej placówki na

bliskim wschodzie. Wobec tego, że Adampolanie są obywatelami Tureckimi, konsulat polski ani też poselstwo polskie w Turcji nie mogaw ywierać na nich odpowiedniego wpływu. Jedynym wyjściem byłoby tutaj przeznaczenie kogoś do stałego kontaktu, oczywiście, z ramienia instytutu społeczeństwa, jako nie krępowanej względami natury oficjalnej. Sprawa jest pilna i nie cierpi zwłoki. W okolicy Adampolu jest dużo ziemi do kolonizacji za darmo. Sprawa ta zasługuje na zbadanie i pomoc. Jeżeli rządowi polskiemu istotnie zależy na utrzymaniu tej placówki.

za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Dyrektor szpitala  
**Dr. Wilhelm Türschmid**  
— powrócił —  
i ordynuje jak dawniej w chirurgii  
NOWY TARG, — RYNEK 17. Tel. 15.

**Dachówkę paloną,**  
ciągnioną, felcowaną I-ej klasy, lekką i trwałą  
pod gwarancją najprzedniejszej jakości dostarcza  
**J. Holländer, Kraków, Dietlowska 95.**  
Dostarczam **bardzo tanio** wapna pierwszorzędnej jakości.

Po 60 gr.

**NUMERA ROWEROWE**  
na blasze wykonuje:  
Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.

**2 Gatry żelazne 24" i 30"**  
gruntownie naprawione, nie ustępują nowym  
zaraz do sprzedania za 5000, wzgl. 6000 zł.  
ZE SKŁADU W Powszechnie CENIONEM,  
— WŁASNEM WYKONANIU: —

Cyrkulara, — gonciarki, — szlifiarki,  
sztance do wycinania pił, — transmisje,  
kola trybowe, paleczne i pasowe, —  
pożelazne gatry i inne urządzenia dla  
tutaków i młynów dostarczają:

**BRACIA KOHUT NAWBJOWA**

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza i metali  
— stacja kolejowa: Nowy Sącz. —

**UWAGA!**

Aby oszczędzić, napiszcie list do  
Składu fabrycznego,

a otrzymanie  
**10 sztuk towaru tylko za zł. 25**

— to jest: —

- 1 para pończoch
- 1 para skarpetek
- 1 mt. na spodnie męskie
- 3 mt. na ubranie damskie
- 1 ręcznik
- 2 szp. nici
- 1 chustkę
- 3 chusteczki.

wszystko razem za 25 zł. pošemy każdemu, zaś  
tym co nadeślą pieniądze z góry, tylko za 22 zł.

LISTY ADRESUJCIE:

**Firma „POSIEW” Łódź**  
ul. Krucza 24

**Do sprzedania dom z ogrodem**  
w N. Targu, ul. Szaflarska za Krzyżem.

Podhalański proszek odżywczy  
dla bydła, koni, świń i owiec  
— także —  
WAPNO PASTEWNE ZŁOŻONE

wytwórnia  
WYTWÓRNI FARM. CHEM.

**Magistra K. Hommé**  
w Wadowicach.

Zadajcie wszędzie!

Zadajcie wszędzie!